

# NOWE PYTANIA O STARY UNIWERSYTET

Wielisława Osmańska-Furmanek

» TEKST JEST WYRAZEM MOICH REFLEKSJI Z DYSKUSJI NA KONFERENCJI XXII ANNIVERSARY OF THE MAGNA CHARTA UNIVERSITATUM W UNIWERSYTECIE W BOLONII W KTÓREJ BRAŁAM UDZIAŁ WE WRZEŚNIU 2010 ROKU, KTÓREJ INSPIRACJĄ STAŁ SIĘ WYKŁAD PROF. BOAVENTURY DE SOUSA SANTOSA, SOCJOLOGA Z UNIWERSYTETU W COIMBRZE (PORTUGALIA) „THE EUROPEAN UNIVERSITY AT CROSSROADS”

Mija właśnie pierwsza dekada wdrażania w Europie Procesu Bolońskiego, który strategicznie zmierza do podniesienia międzynarodowej konkurencyjności europejskiego szkolnictwa wyższego poprzez realizację celu operacyjnego tj. budowanie wspólnego Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW). Ten rozpoczęty w 1999 roku proces „przyniósł zasadniczą zmianę w postrzeganiu

celów procesu dydaktycznego, ale również dyskusję nad zmianami w funkcjonowaniu uniwersytetów jako instytucji akademickich. Podstawą budowy programów studiów w coraz większym stopniu staje się ich przydatność dla przyszłej pozycji absolwenta w społeczeństwie. Później większego nacisku na kompetencje niż samą wiedzę sprawiło, że w Deklaracji Bolońskiej za podstawowe cele kształcenia w Europie na poziomie wyższym uznano: przygotowanie absolwentów do potrzeb rynku pracy, przygotowanie do bycia aktywnym obywatelem w demokratycznym społeczeństwie (także europejskim), rozwój i podtrzymywanie podstaw wiedzy zaawansowanej (społeczeństwo i gospodarka wiedzy), rozwój osobowy kształconych. W ramach zadań, zmierzających do realizacji tych zamierzeń w dokumentach bolońskich (patrz. Np. komunikaty z konferencji ministrów szkolnictwa wyższego - Komunikat Praski 2001, Komunikat Berliński 2003, Komunikat z Bergen 2006, Komunikat Londyński 2007, Komunikat z Leuven 2009) (<http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna>) wymienia się mobilność studentów i nauczycieli akademickich, porównywalność kwalifikacji/dyplomów absolwentów, podniesienie jakości kształcenia, zróżnicowanie programowe i instytucjonalne. Narzędziami zaś są studia dwu i trzy stopniowe, Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów (ECTS), suplement do dyplomu, akredytacja, bolońska i krajowe struktury kwalifikacji.

Tyle mówią dokumenty, równoległe jednak w ciągu tych dziesięciu lat Europa nagromadziła sporo doświadczeń (pozytywnych i negatywnych) ale również wiele projektów, dających diagnozę i wskazujących możliwości rozwiązań systemowych. Np. Tuning Educational Structures in Europe (Tuning, <http://tuning.unideusto.org/>) oraz Higher Education as Generator of Strategic Competences (HEGESCO, [www.hegesco.org](http://www.hegesco.org)).



» POLSKA DELEGACJA NA KONFERENCJI W BOLONII (OD LEWEJ) PROF. ANTONI KALUKIEWICZ Z AGH, PROF. WIELISŁAWA OSMAŃSKA-FURMANEK Z UZ, PROF. FRANCISZEK KROK Z POLITECHNIKI WARSZAWSKIE

W środowiskach uniwersyteckich toczy się w ożywiony dyskurs na temat przyszłości uniwersytetu, a jest to moment, gdy Europa znajduje się w samym środku wdrażania Procesu Bolońskiego i jest to czas intensywnych wahań pomiędzy pozytywnymi i negatywnymi ocenami tego procesu. Szczególnie teraz gdy kryzys gospodarczy ogarnął Europę a nastroje wielu społeczności akademickich przepełnione są frustracją, wywołaną złymi doświadczeniami i trudnościami w wprowadzaniu reform w szkolnictwie wyższym (patrz np. ostatnie demonstracje studenckie w Wielkiej Brytanii, Francji czy we Włoszech). Wydaje się czasem, że jest już za późno lub jeszcze za wcześnie na osiągnięcie zamierzonych celów Procesu Bolońskiego. Chociaż są badacze, którzy uważają, że ten właśnie okres intensywnych wahań w analizach i ocenach jest znakiem, iż wszystko jest jeszcze otwarte, przed nami a zarówno porażka jak i sukces pojawiają się na horyzoncie i tylko od nas Europejczyków zależy jaki będzie ostateczny wynik.

Ogólnie można przyznać, że uniwersytet przechodzi - tak samo jak reszta współczesnych społeczeństw - okres paradygmatycznych zmian. Zmiany te polegają na tym, że spotykamy się z problemami jakie niesie współczesna cywilizacja, na które brak nam dobrych czy nawet zadowalających rozwiązań. Mówiąc zwięźle, nasze nowoczesne problemy to często próba spełnienia haseł Rewolucji Francuskiej: wolność, równość i braterstwo. Przez ostatnie 200 lat nie byliśmy w stanie spełnić tych obietnic w Europie, jak i nigdzie indziej. Rozwiązania jakie proponowano, aby spełnić te hasła, nie były w stanie zagwarantować, tego o co ludzie tak naprawdę walczyli. Nowoczesny uniwersytet, zwłaszcza z połowy XIX w. i później, stał się kluczowym elementem tych rozwiązań. To właśnie uniwersytety szerzyły autonomię uczelni, wolność akademicką i odpowiedzialność społeczną. To właśnie ogólny kryzys nowoczesnych rozwiązań pociągnął za sobą kryzys uniwersytetu. W ciągu ostatnich czterdziestu lat, z różnych ale zbieżnych powodów, uniwersytety na całym świecie stanęły przed dodatkowym problemem, ponieważ uczelnie nie poradziły sobie z rozwiązywaniem problemów społecznych.

Być może, teraz właśnie nadszedł czas kiedy uniwersytet europejski musi postawić sobie kluczowe pytania odwołujące się do korzeni tożsamości historycznej i misji uczelni. Te trudne pytania poddają w wątpliwość nie tyle samą przyszłość uczelni, ale raczej czy uniwersytet, taki jaki znamy, ma rzeczywiście jakąś przyszłość.

Łatwe odpowiedzi na te pytanie biorą przyszłość uczelni za pewnik. Brak odpowiedzi na te trudne pytania o uniwersytet, może przyczynić się tylko do pogorszenia sytuacji. Doprowadza to do inercji i trwania niezależnie od wszystkiego w zastanej sytuacji.

Wydaje się jednak, że musimy stawić czoło tym pytaniom oraz próbować zamienić nasz niepokój w pozytywną energię, po to, aby pogłębić jak i równocześnie nadać pożądany kierunek reformatorskiemu ruchowi Procesu Bolońskiego. Trudność wynika z faktu, że znajdujemy się na otwartym polu sprzeczności, na którym króluje niedokończona i nieuregulowana konkurencja wśród tak wielu różnych możliwości. Takie możliwości otwierają przestrzeń dla politycznych i instytucjonalnych innowacji, poprzez ukazanie wielkości tego, co może być zagrożone. Można postawić wiele pytań-problemów, na większość z tych pytań nie ma jeszcze dobrych czy nawet zadowalających od-

powiedzi, jednak przed ich podjęciem w merytorycznym dyskursie nie ucieknie zarówno uniwersytet europejski jak i polski, wyrazem tych niepokojów była dyskusja na spotkaniu w Uniwersytecie Bolońskim.

Biorąc pod uwagę fakt, że uniwersytet był nieodłączną częścią budowy nowoczesnego państwa narodowego - poprzez nauczanie elit i administracji państwa, poprzez szerzenie wiedzy i ideologii krajowego projektu - w jaki sposób należy zmienić misję uniwersytetu w naszym zglobalizowanym świecie; świecie, w którym suwerenność państwa jest coraz bardziej raczej wspólną suwerennością, lub suwerenność ta jest po prostu możliwością wyboru spośród różnych rodzajów współzależności; świata, w którym sama idea krajowego projektu stała się przeszkodą dla dominującej koncepcji globalnego rozwoju? Czy globalna uczelnia jest możliwą odpowiedzią na to pytanie? W tym przypadku, ile takich globalnych uniwersytetów można uznać są opłacalne? A co stanie się z dużą liczbą pozostałych uczelni? Jeśli globalne elity będą kształciły się w globalnych uniwersytetach, to gdzie należałoby szukać sojuszników w społeczeństwie i bazy socjalnej dla krajowych uczelni? Jakie będą relacje pomiędzy globalnymi i krajowymi uniwersytetami? Czy skupienie się na rankingu uniwersytetów przyczyni się do spójności Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego lub, przeciwnie, doprowadzi do jego segmentacji poprzez nieuczciwą konkurencję oraz wzrost umiędzynarodowienia? W Polsce problemy te przekładają się na budowanie relacji i współistnienia między tzw. uczelniami flagowymi i uczelniami regionalnymi.

Idea społeczeństwa opartego na wiedzy oznacza, że wiedza jest obecna wszędzie. Pojawia się kolejny problem jaki ma wpływ ta idea na nowoczesny uniwersytet, który powstał na założeniu, że uczelnia jest wyspą wiedzy w społeczeństwie niewiedzy? Jakie jest miejsce uniwersytetu i jego swoistości? Jak się zmienia rola uniwersytetu, który jest „centrum produkcji” i rozpowszechniania wiedzy w społeczeństwie, w świecie, w którym funkcjonuje wiele innych „ośrodków produkcji” i rozpowszechniania wiedzy? Jak odnaleźć miejsce uniwersytetu w społeczeństwie informacyjnym, już nie jedyne źródła wiedzy ale podmiotu konkurującego z innymi (np. mediami, Internetem, instytucjami kultury i edukacji)?

Nowoczesny uniwersytet jest „geometrycznym centrum” niezależnego i wolnego myślenia, uznającym różnorodność, nawet jeśli granice dyscyplin, zarówno w zakresie nauk humanistycznych, jak i ścisłych są ograniczone. Mając na uwadze, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat tendencja do przekształcenia prawdziwej wartości wiedzy w prawdziwą rynkową wartość wiedzy staje się coraz bardziej silna, powstaje pytanie: czy w przyszłości znajdzie się miejsce na nonkonformizm; krytyczną, nieortodoksyjną ale także nierynkową wiedzę, czy taką, która nie od razu można sprzedać, wiedzę nie towar a dobro publiczne, a także miejsce dla profesorów, naukowców i studentów, którzy będą chcieli szerzyć taką wiedzę? Jeśli tak, to jaki będzie jej wpływ na kryteria jakości i konkurencyjności pomiędzy uniwersytetami?

Idea Europy to zrównoważona Europa pomysłów. Uniwersytet był zawsze historycznie jednym z głównych filarów europejskich idei, które zawsze mogły być podważone. Jest to jednak możliwe poprzez przyznanie uczelni

stopnia instytucjonalnej autonomii, co jest nie do pomysłenia w jakiegokolwiek innej instytucji państwowej. Ciemną stroną tej autonomii jest natomiast społeczna izolacja, brak przejrzystości, organizacyjna nieefektywność, prestiż społeczny nie związany z osiągnięciami naukowymi. W pierwotnym projekcie, Proces Boloński miał położyć kres tej ciemnej stronie jednocześnie nie wpływając znacząco na autonomię uczelni. Czy jednak ten projekt realizowany jest bez swoich przewrotnych rezultatów? Czy Proces Boloński jest próbą zerwania z negatywnymi aspektami tradycyjnych uniwersytetów, czy jest to genialny plan mający na celu przegrupowanie bezwładności/inercji i recyklingu starych głosów? Na ile możliwe jest ujednoczenie procedur i kryteriów w takich różnych pod względem kultur uniwersytetach bez zabijania ich różnorodności i innowacji? Czy jest możliwe stworzenie przejrzystości, mobilności i wzajemnego uznawania wykształcenia, przy jednoczesnym zachowaniu różnorodności kulturowej i instytucjonalnej?

Nowoczesny uniwersytet jest społecznym centrum w kształceniu wysoko wykwalifikowanej kadry pracowniczey. Jeśli rankingi uczelni podzielą europejski i przyszły globalny system uniwersytecki, to jakie zawody i jakie kwalifikacje, będą generowane przez jakie uniwersytety? Światowy system jest zbudowany na określonej hierarchii krajów (Północ - Południe, G8 itd.) podobna hierarchia jest obecna w Europie (np. kraje „starej” i „nowej” Uni). Zachodzi pytanie czy hierarchia ta przekłada się na wprost na hierarchie uniwersytetów? Czy Proces Boloński pogłębi czy też zlikwiduje takie hierarchie? W zależności od geopolitycznego wyniku rankingu uniwersytetów, czy hierarchia jaką zdobędzie uczelnia przyczyni się do jej jeszcze większego podkreślenia, czy raczej do złagodzenia hierarchii wśród krajów europejskich?

Wraz z różnicowaniem przez uniwersytet stopni kwalifikacji - pierwszego, drugiego, trzeciego stopnia oraz doktora habilitowanego - zwiększa się społeczna powszechność edukacji w obrębie niższych stopni, co uzasadnia z kolei, większą wartość wyższych stopni naukowych. Jest to w istocie ruch spiralny. Czy w ten sposób wyczerpał się już potencjalny rozwój? Czy będziemy mieć więcej cykli kształcenia w przyszłości? Czy to właśnie na peryferyjne i lokalne uniwersytety spadnie odpowiedzialność rozwiązania problemu poziomu kształcenia w obrębie niższych stopni, natomiast centralne uniwersytety będą miały monopol na wysoko kwalifikowaną wiedzę?

Przy założeniu porównywalnych efektów kształcenia pojawia się problem możliwości ich uzyskania. Gdy prestiżowe uczelnie centralne z jednej strony są lepiej finansowane a z drugiej, właśnie przez to finansowanie i prestiż, przyciągają lepszych studentów więc siła rzeczy potrzebują mniej wysiłków (nakładów) na uzyskanie tych samych efektów kształcenia niż uczelnie regionalne, lokalne. I tym samym może powstawać błędne koło, samonapędzający się mechanizm, powodujący jeszcze większe zróżnicowanie. Czy ma to doprowadzić do upadku regionalnych uniwersytetów? Czy powstanie mechanizm wyrównywania szans doceniający ich rolę w społecznościach lokalnych (kulturotwórczą, innowacyjną, społeczną)?

Czy uniwersytet jest w stanie zachować swoją specyfikę i względną autonomię kiedy musi brać pod uwagę także wymogi rynku oraz zapotrzebowanie rynku pracy? Kiedy

weźmiemy pod uwagę wysoce problematyczne analizy kosztów i korzyści, które wynikają z badań i rozwoju, nasuwa się pytanie: czy uczelnia będzie mogła pokryć pewne koszty w oczekiwaniu na wątpliwe korzyści, jak to zawsze czyniła w przeszłości? Co stanie się z wiedzą, która nie ma i nie powinna mieć wartości rynkowej? Czy taka wiedza będzie wyceniana wyłącznie na podstawie swojej wartości rynkowej? Jaka jest przyszłość społecznej odpowiedzialności, jeżeli ciąży nad nami potrzeba uzyskania środków finansowych? Co stanie się z koniecznością dostosowania uczelni do potrzeb społeczeństwa, biorąc za pewnik, że takich potrzeb nie da się zredukować do potrzeb rynku a same potrzeby społeczeństwa mogą okazać się sprzeczne z potrzebami rynku?

Uniwersytet winien kształcić twórcę, obywatela, pełnowymiarowego człowieka wyposażonego w fundamentalną wiedzę i jednocześnie tę wiedzę tworzyć. Jak uniwersytet poradzi sobie z finansowaniem badań w obszarze nauk podstawowych, w humanistyce czy w naukach ścisłych, gdzie wyniki badań nie dają się łatwo i od razu „sprzedać” na rynku?

Uniwersytet (lub przynajmniej publiczna uczelnia) został historycznie osadzony na trzech filarach: państwa, rynku i społeczeństwa obywatelskiego, jednak bilans obecności uniwersytetu w tej strukturze i jego funkcjonowanie znacznie zmieniało się w czasie. W ciągu ostatnich trzydziestu lat, to rynek objął panowanie nad życiem uniwersyteckim, uczelnia przeszła metamorfozę od instytucji, która była kolebką wiedzy i kształciła specjalistów na potrzeby rynku, aż sama stała się rynkiem, rynkiem szkolnictwa wyższego, a często zmierza do organizacji marketingowej i biznesowej. Od tego czasu, potrzeby obywatelskiego społeczeństwa są łatwo mylone z wymogami rynku lub są całkowicie im podporządkowane. Czy zatem Proces Boloński jest twórczą odpowiedzią na neoliberalne, jednowymiarowe wymagania? Czy wręcz przeciwnie, Proces Boloński jest sposobem narzucenia swoich wymagań dyktowanych przez ponadnarodowy europejski proces, który z kolei neutralizuje narodowe projekty?

Uniwersytety europejskie jak i wiele innych uniwersytetów na całym świecie odgrywały instrumentalną rolę w rozpowszechnianiu eurocentrycznego punktu widzenia świata, punktu widzenia, który był na tyle silny (zarówno pod względem intelektualnym jak gospodarczym), że był na ówczesne czasy dominującym punktem widzenia. Wniosek ten nie ignoruje kulturowych, społecznych i duchowych różnic świata nieeuropejskiego. Bardzo ważne okazało się dostrzeżenie różnic pomiędzy europejskim i nieeuropejskim światem. Czy uniwersytet jest świadomy tego, że obecne rozumienie świata znacznie przekracza zachodni model rozumienia świata? Czy uniwersytet jest przygotowany do nowego zrozumienia idei uniwersalizmu, który powinien być rozpatrywany w międzykulturowym aspekcie? Żyjemy w świecie pełnym konfliktowych norm, które są z kolei przyczyną wojny i przemocy. Różnice kulturowe, nowe i stare tożsamości zbiorowe; antagonistyczne polityczne, religijne i moralne pojęcia oraz przekonania są dziś bardziej widoczne niż kiedykolwiek wcześniej, zarówno na zewnątrz i wewnątrz Europy. Nie ma innej alternatywy dla przemocy niż gotowość do zaakceptowania niekompletności wszystkich kultur i tożsamości, w tym naszych własnych, trudnych negocjacji i wiarygodnego



międzykulturowego dialogu. Jeżeli Europa, w oparciu o własną przeszłość, ma się stać światłem pokoju, szacunku dla różnorodności i dialogu międzykulturowego, to właśnie uniwersytet będzie miał do odegrania kluczową rolę. Czy uniwersytety europejskie, które są obecnie w trakcie reformy, zdają sobie sprawę ze strategicznej roli, jaką mają do odegrania?

Nowoczesne uniwersytety są zarówno produktem jak i produktem konkretnych modeli rozwoju. Na początku Procesu Bolońskiego, byliśmy bardziej pewni co do europejskiego projektu rozwoju niż jesteśmy dzisiaj. Złożony efekt wielu kryzysów - finansowy i gospodarczy kryzys, ekologiczny i energetyczny kryzys, kryzys europejskiego modelu społecznego, kryzys migracji, kryzys bezpieczeństwa - wskazuje na cywilizacyjne kryzysy lub paradygmatyczne zmiany. W związku z czym nasuwa się pytanie: czy w takim burzliwym czasie, możliwy jest w ogóle spokój uczelni? I, jeśli jest to możliwe, czy taki spokój jest pożądanym? Czy Proces Boloński jest zaproszeniem dla uczelni do wzięcia udziału w debacie na temat modeli rozwoju i paradygmatów cywilizacyjnych, czy raczej powinien być widziany jako dominujący model, o którym zdecydowały władze?

Przedstawione problemy wskazują, że nie ma jednej, zgodnej wizji, którą możemy przyjąć za pewnik. Dlatego też postawione pytania są zaproszeniem do głębokiej refleksji. Z obserwacji toczącego się wynika, że mamy obecnie dwie alternatywne wizje oraz że ich współistnienie jest źródłem napięcia, które jest obecne w naszym dzisiejszym uniwersyteckim systemie. Dwie alternatywne wizje przedstawiają nam dwie przeciwstawne oceny reform Procesu Bolońskiego, które są teraz wdrażane.

Jedna wizja to wizja, to wizja optymistyczna, w której nasze reformy są uważane za właściwe i prawdziwe reformy, w wyniku których udało nam się w przygotować uczelnię do skutecznego stawiania czoła wyzwaniom XXI w. Udało nam się zróżnicować misję uniwersytetu a jednocześnie zachować jego autentyczność oraz wzmocnić jego autonomię, wolność akademicką i odpowiedzialność społeczną w okresie nowych i bardzo złożonych warunków w Europie jak i na świecie. Tak więc uniwersytet europejski był w stanie odbudować swój humanistyczny ideał w nowy międzynarodowy i międzykulturowy sposób.

Natomiast według drugiej wizji (pesymistycznej) Proces Boloński jest przykładem „kontrreformacji”, gdyż właśnie to on zablokował reformy, które były wdrażane indywidualnie w uniwersytetach w różnych krajach europejskich. Każda z reform była wdrażana w tych krajach zgodnie ze szczególnymi warunkami tam panującymi tak, aby sprostać wyżej wymienionym wyzwaniom. Proces Boloński niejako pozbawił uczelnię mechanizmów, które pozwoliłyby mu się oprzeć wymogom biznesu i rynku w taki sam sposób, jak w przeszłości stawiano opór przeciwko nakazom religii, a później państwa.

Druga wizja, wizja kontrreformacji, wyświetla się przed nami jako pesymistyczny scenariusz. Zdajemy sobie sprawę, że kryzys finansowy ujawnił niebezpieczeństwo stworzenia wspólnej waluty bez próby połączenia publicznej i fiskalnej polityki oraz budżetu państwa, dlatego też, jest prawdopodobne, że w dłuższej perspektywie Proces Boloński może okazać się walutą Euro dla uniwersytetów w Europie. Przewidywalnymi skutkami tego stanu może być

sytuacja, w której zasady międzynarodowej solidarności uczelni i poszanowania dla różnorodności kulturowej zostaną odrzucone w imię efektywności europejskiego rynku uczelni oraz konkurencji; a słabsze uniwersytety (zlokalizowane w biedniejszych krajach) mogą się znaleźć w rankingu „śmietnika”. W tym wypadku tworzony ranking uczelni może być w dużej mierze arbitralny i subiektywny. Większość uczelni będzie ponosić konsekwencje coraz mniejszego stopnia finansowania ich ze środków publicznych; wiele uniwersytetów będzie zmuszonych do zamknięcia. Tak jak ma to miejsce na innych poziomach kształcenia, zamożni uczniowie i ich rodzice będą szukać uczelni w różnych krajach szukając „najlepszej oferty cenowej”, tak jak to robią w galeriach handlowych. Uniwersytety stają się obecnie właśnie takimi galeriami handlowymi, podczas gdy biedni uczniowie i ich rodzice będą mieli wybór ograniczony tylko do „gorszych” uniwersytetów zlokalizowanych w biedniejszych krajach.

Wpływ w/w wydarzeń może okazać się przytłaczający: relacja pomiędzy badaniami i kształceniem, tak bardzo rozreklamowana przez Proces Boloński, będzie rajem dla uczelni, które znajdują się na szczycie rankingu uniwersytetów (ograniczona mniejszość) ale i może być piekłem dla większości uniwersytetów i ich nauczycieli akademickich. Wartość różnych obszarów wiedzy może zostać obniżona przez ich rynkową cenę. Łacina, poezja oraz filozofia będą popularne tylko wtedy, kiedy zostaną uznane za użyteczne. Administratorzy uczelni mogą nawet posunąć się do pomnażania swojego dochodu poprzez przywłaszczanie sobie rodzin swoich studentów lub okradanie ich z własnego życia osobistego i wypoczynku. Administratorzy uczelni mogą robić wszystko, aby zniszczyć kreatywność i różnorodność uczelni, poddać standardom to, co może ulec standaryzacji oraz zdyskredytować lub odrzucić wszystko, to co nie może być poddane standaryzacji. Natomiast dla młodszych wykładowców wolność akademicka może okazać się okrutnym żartem. Studenci będą panami swojej nauki, ale i niewolnikami swojego zadłużenia do końca swojego życia. Studenci będą cieszyć się z autonomii i możliwości wolnego wyboru jeśli chodzi o sprawy programowe, nie mając tak naprawdę pojęcia, że już ograniczono im wybór, i będą dążyć indywidualnie do masowej alternatywy pracy zawodowej lub zawodowego bezrobocia. Kształcenie terytorialne będzie więc ostatecznie liberalizowane zgodnie z zasadami Światowej Organizacji Handlu.

Rozważyć można także tę pierwszą optymistyczną wizję, w tej wizji Proces Boloński jawi się jako proces prawdziwej reformy, który zmienił europejski i narodowe uniwersytety na lepsze.

Proces Boloński pomógł nam zidentyfikować i rozwiązać większość problemów, na które cierpiały przed-bolońskie uczelnie. Uczelnie te nie potrafiły stawić czoła takim wyzwaniom jak: bezwładność, która paraliżowała wszelkie reformatorskie wysiłki; niechęć do innowacji i wyzwań, instytucjonalny autorytaryzm ukryty pod uniwersytecką władzą; nepotyzm ukryty pod pozorem zasług, elitaryzm ukryty pod maską doskonałości; polityczna kontrola ukryta pod pozorem demokracji; neofeudalizm ukryty pod pozorem autonomii uczelni; strach przed byciem ocenianym przez pryzmat wolności akademickiej, ogólna administracyjna nieskuteczność ukryta pod pozorem szacunku dla tradycji.

Proces Boloński był podstawą do nowych ram oraz potężnym wsparciem instytucjonalnym dla uczelni, będąc jednocześnie źródłem nowej energii. To właśnie poprzez Proces Boloński możliwe stało się połączenie konwergencji z różnorodnością, wdrożono mechanizmy umożliwiające różnym krajowym systemom uczelnianym współpracować jak i rywalizować pomiędzy sobą w uczciwych warunkach.

Mądrzy reformatorzy nigdy nie mylili rynku ze społeczeństwem obywatelskim lub społecznością i zachęcali uczelnie do wdrażania szerokiej koncepcji społecznej odpowiedzialności, wspierania badań jak i projektów mających na celu polepszenie życia grup społecznych, które znalazły się pułapce systemowych nierówności społecznych i dyskryminacji ze względu na to, że są kobietami, bezrobotnymi, osobami młodymi jak i starszymi, pracownikami migracyjnymi, oraz że należą do mniejszości etnicznych i religijnych, itd.

Proces reform wyraźnie pokazał, że uniwersytety są centrami wiedzy w najszerszym możliwym sensie. W związku z tym, Proces Boloński promował międzykulturowe i krytyczne zaangażowanie w tradycję liberalną, która została odrzucona przez przed-boloński uniwersytet w imię politycznej lub ekonomicznej poprawności. Proces Boloński był zachętą do wewnętrznego pluralizmu naukowego oraz, co najważniejsze, przyznawał równą godność i znaczenie wartości rynkowej wiedzy oraz wiedzy, która nie posiadała żadnej wartości rynkowej. Ponadto reformiści podkreślali, że w dziedzinie badań i rozwoju analiza kosztów i korzyści jest bardzo nieudolnym instrumentem i może doprowadzić do „zabicia” innowacji zamiast do promowania jej. W rzeczywistości, historia techniki dobitnie pokazuje, że innowacje z najwyższą wartością instrumentalną były wdrażane tylko wtedy, kiedy nie brano pod uwagę kosztów oraz korzyści.

Proces Boloński sprawił, że udało nam się wzmocnić związek pomiędzy nauką i badaniami, oraz zagwarantować, że społeczność nauczycieli akademickich nie jest podzielona na dwie grupy: niewielka grupa obywateli uniwersytetów pierwszej klasy, która dysponuje dużymi pieniędzmi wraz z niskim obciążeniem dydaktycznym i dobrymi warunkami do prowadzenia badań, oraz druga duża grupa nauczycieli akademickich - obywateli uniwersytetów drugiej klasy - zniewolona dużym obciążeniem dydaktycznym z małym dostępem do funduszy przeznaczonych na badania tylko dlatego, że zatrudniono ich w niewłaściwych uczelniach. Udało się połączyć większą selektywność rekrutacji i odpowiedzialność jeśli chodzi o wykorzystanie czasu nauczania i środków przeznaczanych na badania kierując się zasadą równych szans. Ranking uniwersytetów może być porównany do soli w żywności: zbyt mało soli sprawia, że potrawa jest niesmaczna, zbyt dużo jednak zabija wszystkie smaki. W związku z powyższym, tak jak istnieje wskaźnik PKB Proces Boloński też może być wskaźnikiem, który pokazuje nam, że wewnętrzny pluralizmu został umieszczony w rankingu systemów.

Proces Boloński zrywa z modnym pojęciem kapitału ludzkiego, stwierdzając, że uniwersytety powinny kształcić przede wszystkim ludzi i pełnoprawnych obywateli, a nie tylko kapitał ludzki, który jest później poddawany wahaniom na rynku, tak jak każdy inny kapitał. To właśnie te czynniki miały decydujący wpływ na programy na-

uczania i dokonywanie ocen. Ponadto, to poprzez Proces Boloński udało się przekonać Unię Europejską i państwa europejskie, że powinni przeznaczać więcej funduszy na uniwersytety publiczne/państwowe nie tylko z powodu presji korporacjonizmu, lecz dlatego, że inwestycja w doskonały system publicznej uczelni jest prawdopodobnie najlepszym sposobem inwestowania w ideę Europy w przyszłości, bo tylko w ten sposób Europa może pozostać prawdziwie europejska.

Proces Boloński poszerzył międzynarodowość europejskiego uniwersytetu ale dbał jednocześnie o promowanie innych form międzynarodowości bez wchodzenia w komercję. W ten sposób, Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego, przestał być zagrożeniem dla wolności akademickiej i autonomii intelektualnej uniwersytetów na całym świecie oraz stał się lojalnym i potężnym sojusznikiem wolności akademickiej, autonomii instytucjonalnej i różnorodność wiedzy w świecie zagrożonym wymogami rynku.

Oczywiście wszystkim zależy aby ziściła się wizja optymistyczna a reformatorzy byli mądrzy. Czego wszystkim nam życzyć. ■

#### Bibliografia

Józwiak J. (1999), Tradycyjne koncepcje instytucji akademickich. [w:] Model zarządzania publiczną instytucją akademicką, pod red. J. Woźnickiego, Warszawa, Instytut Spraw Publicznych.

Kraśniewski A. (2009), Proces Boloński to już 10 lat. Warszawa, Fundacja rozwoju Systemu Edukacji. Narodowa Agencja Programu „Uczenie się przez całe życie”.

Wójcicka M. (red.) (2001), Jakość kształcenia w szkolnictwie wyższym. Słownik tematyczny. Warszawa, Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytet Warszawski, s.15-22.

Wprowadzenie do projektu Tuning Educational Structures in Europe - Harmonizacja struktur kształcenia w Europie. Wkład uczelni w Proces Boloński. (2008), Warszawa, Fundacja rozwoju Systemu Edukacji. Narodowa Agencja Programu „Uczenie się przez całe życie”.

#### Strony WWW

<http://www.hegesco.org/>

<http://tuning.unideusto.org/>

<http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna>

#### Streszczenie

W artykule zawarte są problemy i refleksje związane z poszukiwaniem formuły przyszłości uniwersytetu europejskiego i polskiego na tle przemian cywilizacyjnych i społecznych. Przyjęto kontekst wdrażanych w ramach Procesu Bolońskiego reform szkolnictwa wyższego i doświadczeń z nich płynących. Przedstawiono wiele pytań, które są wynikiem intensywnych wahań w analizach i ocenach (pozytywnych i negatywnych) tego procesu. Przedstawiono dwie wizje realizacji Procesu Bolońskiego pesymistyczną i optymistyczną.